

Pocałunek mongolskiego księcia

Armia

Okradał ojca dla wyższych celów
Filozoficzny podbój, gdzie się da
Ręka ci uschnie i wystanie z grobu
Matematyczny bóg, szach i mat
Strumienie cząstek i strumienie winy
Kochali się na poczcie, no bo gdzie
Gdyby tygrysy zjadły te irysy
To by na świecie nie było źle

Szalej, szaleję, szalej, szaleję
Oszalej, szaleję

Pod okiem słońca i pod okiem nieba
Ubój Marsjanina, szalony koń
Pamiętaj słowa matki, nie pij tego
Daj się podrapać w bródkę, w byle co
Jak pocałunek mongolskiego księcia
Formy zupełnie puste niejeden raz
Teraz zagadki same się zgadują
Bo skoro przysły zmysły, pryśnie i czas

Szalej, szaleję, szalej, szaleję
Oszalej, szaleję
Uciekaj stąd, uciekaj stąd

Wczoraj znalazłem swoją duszę
W okrągłym oknie ona i ja
Kwiaty pogrzebów i ten wieczny chłopiec
Słowa na wiatr, biedna dziewczyna
Nikt nas nie szuka, tylko ta muzyka
Nikt nas nie woła, przedmieście śpi
Leniwie płynie rzeka, której tu nie ma
Rzeka co szumi: nawróć się dziś

Szalej, szaleję, szalej, szaleję
Oszalej, szaleję
A potem chodźmy tam
A potem chodźmy tam